

Spotkanie z Rafałem Fronią

W czwartek 28 marca 2019 roku w auli Wydziału Ekonomii, Zarządzania i Turystyki w Jeleniej Górze Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu odbyło się otwarte spotkanie z Rafałem Fronią.

Każdy kojarzy Rafała z wyprawą narodową na K2, ale nie wszyscy wiedzą, że jest on także zdobywcą wielu innych gór zarówno tych bardziej znanych jak i tych mniej znanych. Rafał jest także przedsiębiorcą - prowadzi wydawnictwo Plan. Ale przede wszystkim jest zwyczajnym mężczyzną, co prawda owładniętym niezwykłą pasją – poznawaniem gór, co jednak nie przeszkadza mu być mężem, ojcem, synem.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nie to jednak było najważniejsze podczas spotkania. Rafał przybliżył warunki bytowe panujące podczas tego typu wypraw. Bo każdy gdy słyszy - poszedł sobie na wyprawę w góry wysokie – myśli ale ten to ma fajnie. Mało jednak kto wie jak tam jest naprawdę. Bo już samo przygotowanie do takiej wyprawy wymaga wielu miesięcy wytężonej pracy nad kondycją fizyczną. Trzeba wiedzieć jak w jakich warunkach się ubierać, jakiego używać sprzętu, no i trzeba umieć posługiwać się tym sprzętem. Bo to, że wezmę czekan w rękę wcale nie oznacza, że wiem jak go zastosować. Często zdarza się, że właśnie nieznamość takich podstawowych rzeczy doprowadza do tragedii. A przecież w górach nie jest się samemu. Jedzie się tam grupą. Natomiast na szlak wyrusza przynajmniej parami. I teraz trzeba wiedzieć kiedy należy związać się liną a kiedy lepiej tego nie robić. Trzeba odpowiednio zapakować plecak bo na dużych wysokościach każdy kilogram wydaje się dziesiątki razy cięższy niż waży w rzeczywistości. A to i brak powietrza z reguły doprowadza do szybkiego wycieńczenia, a co za tym idzie do rezygnacji z walki, często o życie.

Rafał będąc już na niejednej wyprawie doskonale wie jak należy się przygotować, co zabrać z sobą i jak reagować na np. zmiany pogody. Bo trzeba wiedzieć kiedy odpuścić, kiedy zawrócić. Takich, którzy tego nie potrafią w górach pozostało wielu. A najważniejszym przy wyjściu w góry jest to by z nich powrócić.

Musimy wiedzieć, że panujące tam warunki często są tak ekstremalne, że samo spotkanie z nimi może załamać człowieka. Stały brak tlenu, temperatury dochodzące do kilkudziesięciu stopni poniżej zera (zwłaszcza nocą), silne wiatry, opady śniegu, lawiny, no i straszna wilgoć panująca w namiotach, to tylko niektóre niewygody życia podczas wyprawy. Gdy w dzień temperatura rzędu minus 10-20 stopni specjalnie nie przeszkadza – wszak jesteśmy w ciągłym ruchu, to w nocy gdy spada jeszcze bardziej chcielibyśmy odpocząć w ciepłym śpiworze. Niestety z reguły są one zamrożone i dopiero trzeba je „zmiękczyć”. Robi się to naturalnie czyli w namiocie gotuje herbatę, jakąś zupkę, przebywa. Wszystko to powoduje podniesienie temperatury, jednak powoduje także znaczne zwiększenie wilgotności w małym pomieszczeniu. Często unosząca się para osadzając się na suficie zmienia się w płatki śniegu czy śnieżne igiełki, które oczywiście spadają nam za kołnierz. Nie jest to przyjemne ale nie mamy innego wyjścia jak nie przejmować się tym. Gdy śpiwory stają się bardziej elastyczne można ułożyć się w nich wygodnie, oczywiście jeśli w mokrym śpiworze można mówić o komforcie. Teraz trzeba tylko zasnąć. Najlepiej nie zwracać uwagi na szalejącą z reguły na zewnątrz wichurę. A rano, no cóż, rano trzeba jakoś wygramolić się zarówno ze śpiwora jak i namiotu. Jedynym dylematem jest konieczność podjęcia decyzji: myć się czy nie. W grę wchodzi obie opcje. Można się przez kilka tygodni nie myć, gdyż temperatura panująca na tej wysokości powoduje, że brud nie pachnie. Można się myć regularnie co wiąże się z koniecznością walki z zimnem i czasem. Bo żeby np. umyć zęby trzeba najpierw zagrzać sobie wodę. Czyli wyrąbać kawałek śniegu spod lodu, rozpalić kocher i pilnować by się przypadkiem nie przewrócił. Po jakimś czasie (nieraz godzinie i dłużej) mamy ciepłą wodę. W tym też czasie trzeba zagrzać pastę do zębów. Najlepiej tubkę schować do majtek (dosłownie) i ogrzać ją ciepłem własnego ciała.



WYKŁAD OTWARTY

ANATOMIA GÓRY

„Anatomia Góry, to opowieść o człowieku w Górach, jak tam żyjemy, co nas spotyka, czego się boimy i dlaczego spędzamy tam długie miesiące. O książce i o tym jak zdobywaliśmy zimną K2. Dlaczego się nie udało... i czy to w ogóle jest możliwe i jaki mamy plan na to by tam w końcu wejść zimą. Bo K2 wciąż pozostaje sprawą otwartą.”

28 marca 2019 r., godz. 10:00
Aula H (ul. Kochanowskiego 8)

Rafał Fronia

Jeleniogórzanin. Uczestnik wielu wypraw w góry najwyższe, w tym zimowych na Broad Peak i K2. Zdobywca Gasherbruma II i Lhotse. Maratończyk i pisarz. Autor Anatomii Góry i turystycznych przewodników w serii Galileos.

ORGANIZATOR:

UE
Uniwersytet
Ekonomiczny
we Wrocławiu

Wydział Ekonomii, Zarządzania
i Turystyki w Jeleniej Górze

Opisane wyżej problemy podczas przebywania w wysokich górach nie są jedynymi. Myślę jednak, że na początek taka wiedza wystarczy by ewentualni chętni do wyjścia na wyprawę zastanowili się czy na pewno tego chcą. Dodam tylko, że prawdziwa wyprawa trwa od kilku tygodni do kilku miesięcy. I nie zawsze ma się zajęcia typu: poręczowanie trasy, zakładanie bazy, wnoszenie doń depozytu. Bardzo często z powodu niesprzyjającej temperatury jesteśmy uziemieni w namiotach. Dobrze gdy trafia nam się to w bazie, gdzie są możliwości przebywania w dużych namiotach. Wtedy kilka osób może chociaż porozmawiać ze sobą. Co jednak gdy utkniemy na kilka dni czy tygodni samotnie w namiociku. Już po kilku godzinach przychodzą czarne myśli a co dopiero po kilku dniach. A niestety trzeba jakoś doczekać do okna pogodowego umożliwiającego atak szczytowy.



Foto: Krzysztof Tęcza

Nie będę dalej ciągnął tego wątku. Rafał myślę wystarczająco go rozbudował. Mam nadzieję, że młodzież która przybyła na to spotkanie zrozumiała jego sens. Bo jak widzę, wiele osób nie wyniosło z prawie trzygodzinnej opowieści nic o co chodziło prelegentowi.

Najważniejsze o czym musimy pamiętać, a o czym mówił Rafał, to fakt, że w góry wysokie nie mogą wybierać się ludzie nieprzygotowani, nieodpowiedzialni, dbający tylko o siebie, liczący, że jakoś to będzie. Nie, jakoś to nie będzie. Jeśli tak myślisz to lepiej siedź w domu. Nie rób krzywdy sobie i innym. Bo twój partner wyprawowy musi być ciebie pewnym, musi wiedzieć, że w momencie kiedy będzie potrzebował twojej pomocy zrobisz to. Nawet z narażeniem własnego życia. A nie tak jak niektórzy zabierzesz swoje zabawki i zawrócisz zostawiając drugą osobę samej sobie. Góry nie są dla takich ludzi. Góry wymagają odpowiedzialności i słowności.

Pamiętajmy o tym kiedy zdecydujemy się na taką wyprawę ale także na prawdziwą wyrpę w nieco niższych górach. Bo i tam trzeba znać swoje miejsce. A na razie podziwiamy dokonania tych, którzy znają się na rzeczy.

Dziękuję Rafale, że opowiedziałeś o tym wszystkim. Może dzięki twoim słowom przynajmniej niektórzy amatorzy mocnych wrażeń zastanowią się nad tym jak się przygotować do takiej wyprawy by cało powrócić do domu.

Aby nikt nie zarzucił mi, że sam nie wiem o czym piszę dodam, że w tym samym czasie kiedy Rafał brał udział w wyprawie na K2 ja wspinałem się na Kilimanjaro. Nie jest to oczywiście to samo, jednak daje mi jakieś wyobrażenie co do warunków panujących na tak dużych wysokościach.

Krzysztof Tęcza